

Czy powstanie „najbezpieczniejszy bank świata”?

24 października 2018

W Stanach Zjednoczonych podejmowana jest próba utworzenia banku, który wszystkie depozyty przekazywałby do Fed na niskooprocentowane konta dla banków komercyjnych. Krytycy wskazują, że byłoby to nadmierne dbanie o bezpieczeństwo, kosztem rozwoju gospodarczego.

TNB USA Inc. (The Narrow Bank) na razie ma status banku stanowego, z siedzibą w Norwalk w Connecticut. Bank ten nie będzie miał placówek. Nie będzie obsługiwał klientów indywidualnych, a jedynie instytucjonalnych. Nie będzie udzielał kredytów, będzie tylko i wyłącznie zbierał depozyty. W zamyśle twórców, ma być najbezpieczniejszą instytucją finansową na świecie.

Za próbą utworzenia tego nietypowego banku stoi James J. McAndrews, były członek zarządu i były szef zespołu analiz nowojorskiej Rezerwy Federalnej. Rozstał się on z Fed w 2016 r., po 19 latach pracy, a już na początku 2017 r. ruszył z własnym finansowym biznesem. Początków TNB niektórzy doszukują się już w pracy naukowej, którą McAndrews opublikował w 2015 r. Jego inicjatywa wpisuje się w historię podobnych projektów (z których żaden nie został zrealizowany).

– Każdy bank, który nie ma stuprocentowego pokrycia rezerwami, jest do pewnego stopnia niestabilny, bo ciąży na nim ryzyko tzw. runu, czyli upadłości na skutek masowej paniki klientów zgłaszających się po pieniądze – przekonywał McAndrews na łamach podcastu OddLots, w odcinku „How To Create The Safest Bank In America”.

McAndrews uważa, że utworzenie najbezpieczniejszego banku na

świecie jest możliwe, dzięki obecnym zmianom w prawie. – Do 2006 r. Fed nie płacił odsetek bankom komercyjnym za złożone u niego rezerwy obowiązkowe. Był to swego rodzaju podatek, bo przecież w ten sposób banki ponosiły koszty utraconych korzyści. Zmieniło się to od października 2008 r., po interwencji Kongresu. Teraz Fed płaci odsetki za środki umieszczane na kontach rezerwowych – tłumaczy McAndrews.

Gdzie się czai biznesowa okazja

Czemu instytucje chciałyby korzystać z usług TNB? Mają przecież do dyspozycji ofertę depozytową banków zbyt dużych, by upaść („too big to fail”). Mogą też inwestować w fundusze rynku pieniężnego czy obligacje skarbowe.

Konto rezerwowe w Fed (tzw. Master Account) jest oprocentowane na 1,95 proc. w skali roku. TNB ma oferować swoim klientom depozyty z oprocentowaniem w skali od 1,75 proc. do 1,94 proc. Jak widać, wielkiej marży bank nie wypracuje.

– TNB to będzie bank niskokosztowy. Nie potrzebuje nadzoru FDIC, bo będzie obsługiwał tylko instytucje, więc nie musi pokrywać opłat z tym związanych. Tak naprawdę będzie tylko pośrednikiem między przedsiębiorstwami a Fed, będzie więc w stanie zaoferować bardzo atrakcyjne oprocentowanie. Jest to zwyczajnie zbudowany bank, ma kapitał własny, którego nie mają fundusze pieniężne. Poza tym pamiętajmy, że inwestowanie w obligacje skarbowe zawsze wiąże się z jakimś ryzykiem. Tymczasem inwestowanie w depozyt Fed wiąże się z chyba z najmniejszym ryzykiem, jakie można wyobrazić – odpowiada James McAndrews.

Milczenie Fed

Założyciel The Narrow Bank przekonuje, że pożytki z funkcjonowania jego „dziecka” byłyby wielorakie. – TNB to nie tylko biznesowa okazja. To przyszłość systemu finansowego.

Zwiększyłby znacząco konkurencję w systemie bankowym, podniósłby efektywność działania banków, przyczynił się do redukcji systemowego ryzyka – upiera się przy swoim McAndrews.

Problem w tym, że jego entuzjazmu nie podziela prawdopodobnie Fed. Przedstawiciele Rezerwy Federalnej, jak do tej pory, niewiele powiedzieli w tej sprawie, poza tym, że „przyjęli do wiadomości pozew i się z nim zapoznają”. Milczenie Fed jest wymowne.

Publicysta portalu Bloomberg Matt Levine domyśla się, dlaczego projekt McAndrewsa nie przypadł do gustu Rezerwie Federalnej.

– Zadaniem systemu bankowego nie jest tylko bezpiecznie przechowywanie pieniędzy. Chce on także mobilizować kapitał do działania. Pojawienie się takiej instytucji, jak TNB, sprawiłoby, że wzrosłaby ilość niepracującego kapitału. Jest to rozwiązanie bardzo bezpieczne z punktu widzenia posiadacza kapitału, ale przerażające z punktu widzenia sterujących gospodarką – przyznał Levine w felietonie „Why Is This Supersafe Bank Scaring the Fed?”.

Cullen Roche, ekonomista prowadzący blog Pragmatic Capitalism wskazuje, że z punktu widzenia Fed wyrażenie zgody na funkcjonowanie takiej instytucji, jak TNB, nie ma sensu. – Oznaczałoby to de facto oddanie władzy nad bilansem w ręce prywatnej instytucji. Jeśli bowiem TNB okazałby się olbrzymim sukcesem, prowadziłoby to do zwiększania się bilansu Rezerwy Federalnej. Jak wiadomo, próbuje ona obecnie iść w odwrotnym kierunku – napisał Roche w eseju „Potential Problems with Narrow Banking”.

Poza tym, jak wskazuje Roche, w okresie podwyższonego ryzyka, a nawet kolejnego kryzysu, istnienie TNB mogłoby zdestabilizować cały system finansowy. – Po prostu przedsiębiorstwa zaczęłyby masowo wycofywać swoje pieniądze z innych banków, by wpłacić je do stuprocentowo bezpiecznego TNB – uważa Roche.

Rezerwy dla wszystkich

Jeszcze śmielszą tezę postawił autor tekstu opublikowanego na łamach portalu ZeroHedge. Stwierdził on wprost, że Fed obawia się prawdziwego runu ze strony klientów instytucjonalnych na banki komercyjne po uruchomieniu oferty TNB. Podobnego zdania jest także ekonomista i publicysta Rodney Johnson, który na łamach portalu Economy&Markets przekonuje, że projekt The Narrow Bank stał się wręcz zagrożeniem dla aktualnego systemu finansowego działającego w USA.

Zdaniem prof. Dirka Niepelta z Uniwersytetu w Bernie (Szwajcaria), The Narrow Bank jest próbą zburzenia obecnie obowiązującego konsensusu, w którym banki komercyjne są uprzywilejowane względem innych instytucji finansowych i biznesowych. – Można sobie wyobrazić także dalej idące rozwiązanie, w którym nawet klienci indywidualni mieliby możliwość przechowywania pieniędzy w banku centralnym. Zwane jest ono roboczo Reserves for All, czyli Rezerwy dla Wszystkich. Znane ze swojej konserwatywnej i ostrożnej postawy środowisko bankierów centralnych robi jednak wiele, aby takie „rewolucyjne” pomysły nie były realizowane – mówi prof. Niepelt. Jego analiza dotyczącą projektu Reserves for All ukazała się niedawno na łamach portalu VoxEU.

Wszystko wskazuje więc na to, że Fed celowo dopuścił do tego, by sprawa TNB trafiła na wokandę. Można przypuszczać, że zrobi wszystko, aby trwała jak najdłużej. To powinno zniechęcić założycieli The Narrow Banku oraz ich ewentualnych naśladowców. Powstanie takiego banku byłoby bowiem wielkim ryzykiem dla systemu finansowego w obecnym kształcie, nad którym Fed ma pełną kontrolę.

Tym, którzy zastanawiają się nad tym, jak wyglądałby system finansowy, w którym banki musiałyby mieć stuprocentowe rezerwy (czyli po „śmierci” systemu rezerwy cząstkowej), można polecić m.in. publikację [„Narrow Banking with Modern Depository](#)

[Institutions: Is there a Reason to Panic?](#) lub też artykuł ["Giving Credit Where Credit is Due: Defending Bank-issued Money Against the Resurgent Calls for Narrow Banking"](#).

Autorstwo: Piotr Rosik

Źródło: ProKapitalizm.pl